Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE II.

Rok XIV. Kraków, wtorek 18 sierpnia 1931 Nr. 221

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

# Faszyzm jako doktryna

Spojrzeć na faszyzm, jako na naukę prawno-państwową, a nie tylko jako na metodę par excellence antydemokratyczną, a zatem destruktywną, — znaczy to, dostrzec w nim pewne **wartości teoretyczne.**

Można, ze stanowiska praktycznego, być zasadniczym przeciwnikiem lub wrogiem faszyzmu, jako nawskróś antysocjalnego systemu rządzenia; można jednak i należy objektywnie uznać jego wartości pozytywne i ocenić bezstronnie to, co w nim zawiera się aktywnego. Bo, że system, wytworzony i kontynuowany od lat 10-ciu na półwyspie Apenińskim, nie jest li tylko samem zaprzeczeniem demokracji, ale i doktryną o nowoczesnym zasięgu, zdolną w pewnych granicach do zżycia się z rzeczywistością, o tem świadczy okoliczność, że nawet najzagorzalsi wrogowie faszyzmu uznają dodatnie, bądźcobądź, skutki, jakie system ten przyniósł z sobą krajowi, który go wytworzył i u siebie zastosował. Byłoby niedorzecznością zaprzeczyć tej oczywistości; to też nie czynią tego i najszczersi demokraci. Takie właśnie stanowisko zajął też jeden z najznakomitszych francuskich teoretyków prawa, prof. **Józef Barthelemy**, w swej najnowszej publikacji o **„Kryzysie współczesnej demokracji".** *) Wykazał on mianowicie w swej pracy, że faszyzm, do którego można się rozmaicie ustosunkować, posiada przecież jedną cechę, która stawia go wyżej od wszystkich wzorowanych na nim zagranicą systemów, tj. pewną własną i oryginalną **teorję naukową,** z którą można przynajmniej rzeczowo polemizować i teoretycznie ją zwalczać.

Tę oto stronę faszyzmu ukazuje nam książka Barthelemy'ego w sposób objektywny, naukowo wykończony i zarazem zajmujący. Autor-erudyta, nie kryjąc się bynajmniej ze swojemi przekonaniami, jako optymistyczny zwolennik demokracji i wolności socjalnej, traktuje swój przedmiot zupełnie bezstronnie i rozpatruje analitycznie, problem za problemem, samą istotę faszyzmu i jego doniosłość, w związku z podobnemi, wtórnemi zjawiskami antyparlamentarnej dyktatury Primo de Rivery, Piłsudskiego itp. Wszystkie te poczynania, będące obok tzw. dyktatury proletarjatu w Rosji, objawem kryzysu demokracji w naszych czasach, ujmuje autor w całości, jako poważną część zagadnień współczesnego życia państwowego, przyczem za najbardziej do analizy nadający się uważa faszyzm włoski. Eliminując zatem z tych rozważań wszelkie uwagi o systemach pochodnych riverizmu, piłsudskizmu i in., przytaczamy najciekawsze etapy myśli autora francuskiego odnośnie do faszyzmu, jako doktryny, której ucieleśnieniem jest dzisiejszy regime we Włoszech.

* * *

Powstanie swoje zawdzięcza faszyzm ogólnemu upadkowi, jakiemu państwo włoskie uległo podczas i po wojnie, zakończonej zwycięsko raczej tylko dla jego sprzymierzeńców. Faszyzm był naturalną reakcją na polityczne niedołęstwo i indolencję wewnętrzną Włoch pod panowaniem ostatnich Sabaudczyków; dokonał on wielkiego dzieła konsolidacji wewnętrznej i jest nadal siłą, która to państwo, **jako takie,** utrzymuje i wzmacnia. Cechą właściwą jego doktryny jest zasada gwałtu ponad głową narodu, a nie zgoda narodu. Doktryna ta nie uznaje w praktyce, by każdy czyn władzy miał być poprzedzony ideą, lecz przeciwnie, polega ona na czynach doraźnie stosowanych, które same tworzą ideę i w ten sposób znajdują swoje usankcjonowanie niejako **a posteriori.** Jest to poniekąd dowolne eksperymentowanie na żywym organiźmie narodu; a jeśli któryś z takich eksperymentów okazuje się skutecznym, zostaje on ex post notowany jako wskazówka zasadnicza, jako prawo obowiązujące.

Na takiem założeniu opiera się pojęcie **dyktatury,** jako typowej dla naszych czasów reakcji przeciwko dawnym, klasycznym systemom reprezentatywno - demokratycznym, które **a priori** ustalały normy, jakiemi rządzący mieli się kierować. Dyktator nowoczesny różni się jednak wielce od dyktatora dawnego typu, w rodzaju Sulli czy Cezara, lub nawet Napoleona. Podczas gdy bowiem dyktatura dawna, jako przejaw usprawiedliwiony chwilową koniecznością państwową, znajduje swe usprawiedliwienie w t. zw. **prowizorjum,** to przeciwnie faszyzm — podobnie zresztą, jak i bolszewizm — pomyślany jest jako **system trwały.** Także tzw. cezaryzm, który stanowi monarchiczną formę rządów absolutnych z władzą uzurpowaną przez faktyczną ale i oficjalną głowę państwa (np Ludwik XIV, Napoleon Bonaparte itp.), różni się również od nowoczesnego faszyzmu tem, że w zasadzie przynajmniej, uznaje ideał demokracji, podczas gdy faszyzm właśnie w zasadzie ten ideał **odrzuca.** Twórca i wykonawca dyktatury faszystowskiej, Mussolini, nie dążył zresztą, choćby tylko pozornie, do uzurpowania sobie władzy, jako oficjalna głowa państwa. Funkcję tę sprawuje nadal król formalnie, chociaż w rzeczywistości cała, faktyczna władza jest w ręku premjera.

„Duce" jest zatem głową rządu, podczas gdy król jest tylko symbolem państwa — i ta właśnie atrybucja premjera jest **oryginalną** cechą, właściwą tylko faszyzmowi. Stanowisko „Duce" (lub „capo di governo") nie da się porównać z żadną inną władzą naczelną w innych państwach. Nie jest bowiem ani naczelnikiem państwa (tę rolę spełnia król), nie jest wybierany, a czas trwania jego władzy jest również nieograniczony jak jej zakres działania. Nie jest to również urząd premjern, jak w innych państwach, bo faktycznie skupia on w swej dłoni całą władzę rządową. (Wiadomo, że Mussolini przez jakiś czas kierował sam równocześnie aż 8-ma ministerstwami!)

Najbardziej jednak charakterystycznym tworem faszyzmu jest ustanowienie jednej, **jedynej partji politycznej,** z wykluczeniem wszystkich innych jako nielegalnych. (Analogicznie zresztą ma się rzecz i w Rosji bolszewickiej.) Faktycznie prowadzi to do praktycznego **utożsamienia państwa z jedną partją,** z jednym tylko odłamem narodu; teoretycznie jest to zaś równoznaczne ze zniesieniem wszystkich partyj wogóle. Podczas gdy życie polityczne nawet pod dawnym systemem rządów despotycznych czy absolutnych, wykazywało potrzebę dwóch przynajmniej partyj, o odmiennych przekonaniach i aspiracjach, natomiast faszyzm, wysuwając doktrynę jednej partji politycznej, o jednolitym programie, pokrywającym się koniecznie z programem ogólno-państwowym, a identycznym z zamierzeniami samego dyktatora, — jest, według wywodów autora francuskiego, teoretyczną, pojęciową niedorzecznością, istotnem **contradictio in adiectio.**

Oto właściwa konkluzja, do której francuski teoretyk prawa zdaje się zmierzać swą pracą, wykazując w konsekwencji, że nawet teoretycznie rzecz biorąc, jest faszyzm, jako system polityczny, przecież tylko — logicznym **absurdem.** (Dalsza konkluzja i ostateczny, praktyczny wniosek, do którego autor francuski zmierza, możnaby ująć następująco: Mógł zatem faszyzm jako sprężyna konsolidacji potrzebny być Włochom, ale jako doktryna prawno-polityczna nie jest on żadną miarą zdatny do aklimatyzacji na gruncie państw innych.).

Aby ten absurd bliżej unaocznić, wystarczy uprzytomnić sobie, że faszyzm włoski utrzymuje przecież przy życiu parlament, w który wchodzi zasadniczo jedno tylko stronnictwo — faszyści; oczywista, że „parlament" ten, w którym niema nad czem debatować, nie jest wcale parlamentem w przyjętym, demokratycznym sensie; jest to tylko jedna z zewnętrznych akcesorjów dekoracyjnych regime'u faszystowskiego, zwalczającego systematycznie demokrację, tak jego zasadę partyjności, jak i jego właściwe pole działania, tj. parlament. Zresztą, co myśli „Duce" o członkach swego jednopartyjnego „parlamentu", o tem świadczyć może przytoczone przez prof. Barthelemy'ego charakterystyczne jego powiedzenie: „Zmniejszę liczbę posłów z 600 na 400, bo w każdym parlamencie znajduje się przynaj-

Dokończenie na stronie 4-tej.

*) Joseph Barthelemy: La crise de la democratie contemporaine. Paris (Librairie du Recueil Sirey). 1931, 8-vo, str. 225.

# Spokój w Palestynie nie został zakłócony

**Jerozolima 16. 8. ŻAT.** Ze źródeł urzędowych donoszą, że dzień sobotni minął w Palestynie w zupełnym spokoju. Życie gospodarcze toczyło się normalnym trybem. Jedynie w Nablus część sklepów arabskich była zamknięta. Tem samem uważać należy, że proklamowany przez szowinistów arabskich strajk nie udał się.

* *

Jerozolima ŻAT. W ciągu czwartku i piątku w kraju panowało niezwykłe podniecenie. Wśród pewnego odłamu Żydów dała się zauważyć tendencja opuszczenia mieszanych arabsko-żydowskich dzielnic i przeprowadzenia się do dzielnic, zamieszkanych wyłącznie przez Żydów, z drugiej zaś strony niektórzy Arabowie opuszczali dzielnice żydowskie. Policja utrzymuje, że osoby, które podejmowały starania o uzyskanie zezwolenia na zorganizowanie demonstracji, nie reprezentują ludności arabskiej. Policja stwierdza, że egzekutywa arabska nie wykazuje żadnego zainteresowania ani dla zapowiedzianych demonstracji, ani też dla odezwy, nawołującej ludność arabską do przyłączenia się do strajku generalnego w dniu sobotnim.

**Jerozolima ŻAT.** W związku z czynionemi przez Arabów przygotowaniami do zorganizowania w dniu sobotnim demonstracji antyżydowskich władze więzienia karnego w Akro postanowiły przenieść do więzienia w Jerozolimie trzech więźniów arabskich z Safedu odbywających karę za udział w rozruchach z sierpnia 1929 r. Gdy więźniowie arabscy dowiedzieli się o decyzji władz, wszczęli oni burzliwą demonstrację, która trwała przez cały dzień. Dopiero wieczorem więźniowie się uspokoili, gdy im zakomunikowano, że władze więzienne postanowiły cofnąć swą pierwotną decyzję.

## Posiedzenie Egzekutywy sjońskiej

**Londyn 16. 8. ŻAT.**-na dowiaduje się, że na poniedziałek zwołane zostało do Zurychu nadzwyczajne posiedzenie Egzekutywy sjońskiej. Przedmiotem narad będą sprawy finansowe a także i polityczne, w szczególności sprawa szematu rozwoju Palestyny i nowych ustaw rolnych.

* * *

**Jerozolima 16. 8. ŻAT.** Dnia 20 bm. ogłoszona tu zostanie nowa ustawa o obrocie ziemią w Palestynie. Jest to jedna z cyklu ustaw, dotyczących ochrony dzierżawców arabskich. Na dzień ten zapowiedziany jest również przyjazd nowomianowanego dyrektora szematu rozwoju Palestyny Frencha.

# Nadzwyczajna subwencja „Jointu"
## dla żydowskich instytucyj społecznych w Polsce

**Berlin. (ŻAT).** Odbyła się tu narada przedstawicieli żydowskich instytucyj społecznych w Polsce i na Łotwie z dyrektorami „Jointu". W naradzie brali m. in. udział pp. Rafał Szereszowski, dr. Engelman i dr. Joffe. Przedmiotem narady była ciężka sytuacja finansowa instytucyj czynnych w dziedzinie ochrony nad dzieckiem oraz zdrowotności ludności żydowskiej. Na podstawie złożonych relacyj dyrektor „Jointu" na Europę dr. Bernard Kahn postanowił, jak już donieśliśmy, wyasygnować 15.5000 dolarów na rzecz towarzystw opieki nad sierotami, oraz 8.500 dol. na rzecz „Tozu". Obie sumy będą wypłacone tytułem nadzwyczajnej subwencji na okres najbliższych miesięcy.

W roku bież. „Joint" dotychczas wyasygnował na rzecz instytucyj żydowskic hw Polsce następujące sumy: 83.400 dol. na szkoły zawodowe, opiekę nad dzieckiem, kolonje letnie itd., 31.000 dol. na rzecz instytucyj zdrowotnych, 83.000 dol. dla kas procentowych kas pożyczkowych (Gmilas Chasudim) oraz 27.000 dol. na różne inne cele. Ogółem więc „Joint" w br. przekazał instytucjom żydowskim w Polsce 253.400 dolarów Suma ta nie obejmuje kwot, wyasygnowanych przez „Fundation".

# Chuligańskie wystąpienia antysemitów
## bułgarskich

**Sofja. 12. 6 (ŻAT).** W nocy ze środy na czwartek nieznani sprawcy pokryli smołą i poczynili różne żydożercze napisy na drzwiach i ścianach centralnej synagogi, 2-ch innych rożnic, gimnazjum żydowskiego oraz lokalu miejscowego sjonistycznego domu ludowego. Delegacja zarządu gminy żydowskiej podjęła interwencję u prefekta policji w Sofji, który przyrzekł przeprowadzić dochodzenie.

W czwartek w nocy wybite zostały wszystkie szyby w gmachu wielkiej synagogi anskienazyjskiej w Sofji. Sprawców nie ujęto. Antysemickie wykroczenia ostatnich dni w stolicy Bułgarji spowodowały silne zaniepokojenie ludności żydowskiej, która dopatruje się w nich początku zorganizowanej akcji antysemickiego związku wojskowego „Narodna Zasztita". Centralny konsystorz żydowski podjął interwencję u rządu bułgarskiego. Organ partji socjalistycznej „Narod" domaga się w utrzymanym w ostrym tonie artykule wstępnym rozwiązania „Narodnej Zasztity".

# Dzień katastrof kolejowych i samochodowych

**(Telefonem od naszego korespondenta)**

**Wiedeń 16. 8. (D)** W Styrji wydarzyła się dziś straszna katastrofa kolejowa, której ofiarą padło około 60 osób w zabitych i rannych. Pociąg pospieszny Rzym—Wiedeń, który do Wiednia miał przybyć o godz. 8 rano w niedzielę o godz. 3'50 rano pod stacją Goess w pobliżu Leoben najechał na pociąg towarowy, jadący w tym samym kierunku, wjeżdżający na stację Goess. Parowóz pociągu pospiesznego i trzy pierwsze wagony zostały zniszczone i wpadły z nasypu do rzeku Mury. Wedle pierwszych wiadomości 12 osób zostało zabitych, 10 odniosło rany śmiertelne a 30 do 40 podróżnych est ciężej lub lżej rannych.

**Paryż 16. 8. (B)** W ciągu wczorajszego święta w różnych częściach Francji wydarzyły się liczne katastrofy samochodowe, których ofiarą padło 15 za[illegible] [illegible]cięższy wypadek wydarzył się koło Void, gdzie podczas mijania innego samochodu spadł z wysokiego nasypu i zapalił się autobus wiozący grupę muzykantów. Sześciu z nich poniosło śmierć, a 12 zostało ciężko rannych.

**Lipsk 16. 8. (Sch)** Koło Raschwitz wydarzyła się dziś katastrofa samochodowa, której ofiarą padł prezes lipskiej Izby handlowo-przemysłowej dr. Schmidt i jego syn. Schmidt chcąc na spadzistej szosie wyminąć drugi samochód stracił panowanie nad wozem i runął do rowu. Poniósł śmierć na miejscu, a syn odniósł ciężkie rany.

**Wrocław 16. 8. (Sch)** Koło Kładzka (Glatz) wywrócił się do rowu samochód ciężarowy, wiozący 45 członków pewnego towarzystwa sportowego z Wrocławia. Wszyscy jadący odnieśli rany, w tem 11 ciężkie. Trzech z nich walczy ze śmiercią.

---

Bł. p.

**RACHELA STEIN**

**zmarła po krótkich a dolegliwych cierpieniach przeżywszy lat 40.**

Pogrzeb odbędzie się dziś dnia 17. bm. o godz. 2. popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izrael., o czem zawiadamia w smutku pogrążona

**Mąż, dzieci i rodzina**

---

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

**Paryż 16. 8. PAT.** Premjer Laval wyraził ambasadorowi Niemiec v. Höschowi żal, z powodu niemożności udania się do Berlina w dniach 26 i 27 bm. ze względu na stan zdrowia Brianda.

**Waszyngton 16. 8. PAT.** Rząd jugosłowiański zawiadomił rząd St. Zjednoczonych, że Jugosławja nie może brać udziału w planie Hoovera, albowiem przyłączenie się do tego planu spowodowałoby dla Jugosławji stratę 16 milj. dolarów. W związku z powyższą wiadomością w tutejszych kołach rządowych wyrażają pogląd, że Jugosławja w razie przyłączenia się do planu Hoovera mogłaby otrzymać rekompensatę w postaci wysokości prywatnych pożyczek.

**Nowy Jork 16. 8. PAT.** Epidemja paraliżu dziecięcego w N. Jorku wzrasta z każdym dniem i przerzuca się również na sąsiednie stany dotychczas zanotowano w stanie nowojorskim przeszło 1000 wypadków tej choroby. Rada miejska w N. Jorku uchwaliła nadzwyczajne kredyty na walkę z epidemją.

**Nowy Jork 16. 8. (R)** Amerykański lotnik pułkownik Lindberg, który wraz z żoną wystartował z Alaski do lotu ponad Pacyfikiem wylądował dziś na wyspie Karaga koło Kamczatki. Jak słychać, zamierza on lecieć przez Rosję do Europy.

## ZASĄDZENIE CZŁONKÓW PPS.-LEWICY W GRUDZIĄDZU

Sąd okręgowy w Grudziądzu wydał wyrok w procesie 19 członków PPS. lewicy, oskarżonych o zdradę stanu. Kierownik akcji, opłacanej przez Centralny Komitet KPP. w Warszawie, Rosenek, skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia, 8 oskarżonych skazanych zostało po 5 i pół lat, 7 na 5 lat, 1 na 2 lata i utratę praw obywatelskich, 2 zaś zostało uniewinnionych.

## ZUCHWAŁE OBRABOWANIE KASJERA KOLEJOWEGO W DĄBROWIE

W piątek rano zgłosili się do kasjera dworca kolejowego w Dąbrowie Górniczej dwaj osobnicy, z których jeden w mundurze urzędnika kolejowego. Zażądali oni, pod pretekstem kontroli, otwarcia kasy. Gdy kasjer zażądał legitymacji, napastnicy sterroryzowawszy go rewolwerami, zakneblowali mu usta i skrępowali go, poczem zabrali całą zawartość kasy, wynoszącą około 60.000 zł. i zbiegli.

---

**Berlin 16. 8. PAT.** W Hamburgu trzej bandyci urządzili napad na powracających z banku posłańców jednego z towarzystw okrętowych. Bandyci, zasypawszy pieprzem oczy jednego z posłańców, wyrwali mu teczkę, zawierającą 12.000 marek i umknęli samochodem Jednego z bandytów udało się ująć.

**Berlin 16. 8. PAT.** Kronika policyjna zanotowała dziś nowy wypadek zbrodniczego napadu. Kupiec Kohler zastrzelił z rewolweru dyrektora kasy oszczędności dr. Meisnera w badeńskim Fryburgu. Przed dokonaniem zabójstwa kupiec miał usiłować wymusić od dyrektora kasy większą sumę pieniędzy. Gdy jednak dyrektor odmówił, kupiec podczas sprzeczki dobył rewolweru i kilku strzałami ciężko zranił dyrektora w głowę. Stan jego jest beznadziejny. Sprawcę aresztowano.

—oOo—

# Miljard złotych - wydają rocznie samorządy w Polsce

Prowadzona od roku 1926 statystyka wydatków i dochodów związków komunalnych pozwala nam ustalić na podstawie danych urzędowych faktyczną wysokość budżetów samorządowych. W r. 1927/28 wydatki wszystkich samorządów terytorjalnych, a więc gmin wiejskich, miast, powiatów i samorządów wojewódzkich (b. zabór pruski) wynosiły 872,2 miljonów złotych, w r. 1928/29 powyżej 1¼ miljarda złotych, w r. 1929/30 miljard 145 miljonów złotych, a na rok 1930/31 preliminowano sumę 1 miljarda 139 miljonów, faktycznie jednak, wobec ogólnej sytuacji gospodarczej, nie przekroczą one 1 miljarda złotych. Najwyższy poziom osiągnęły wydatki samorządowe w r. 1928/29 dochodząc prawie do wysokości 1 miljarda 300 miljonów złotych, ogólnie powiedzieć można, iż oscylują one około sumy 1 miljarda.

Wydatki zwyczajne samorządów wynosiły w r. 1927/28 627,5, w r. 1928/9 — 800,3, w r. 1929/30 — 838,7, a w r. 1930/31 preliminowane były na sumę 848,4 milj. złotych. Gros pieniędzy idzie więc na zwyczajne wydatki, wynikające przedewszystkiem z ogromu wymagań, jakie samorządom stawia władza państwowa.

Obliczenia przeprowadzone przez naczelnika wydziału, dr. Twerdochliba wykazały, iż państwo poruczyło samorządom aż 106 rodzajów zadań, ostatnio np. obowiązek dostarczania bezpłatnych mieszkań nauczycielom szkół powszechnych, względnie wypłacanie im dodatku na mieszkanie, który to wydatek oceniany jest na sumę około 16 miljonów złotych. W tych warunkach swoboda w wydatkach w budżecie zwyczajnym jest bardzo ograniczona, wydatki te są poprostu częścią wydatków państwowych, figurujących w budżetach samorządowych.

Budżety nadzwyczajne, mające charakter inwestycyjny, wynosiły w r. 1927/8 około ¼ miljarda złotych, w roku 1928/29 około pół miljarda złotych, w r. 1929/30-tym 300 miljonów, a na rok 1930/31 preliminowano już tylko 290 miljonów, faktyczne wydatki wynosiły zapewne dużo mniej. Budżety te oparte były prawie w całości na pożyczkach, jak to widać z zestawienia, opublikowanego w „Małym Roczniku Statystycznym“ za rok 1931. Samorząd terytorjalny podaje „Rocznik“ zaciągnął pożyczek w r. 1927/28 na sumę 230, w roku 1928/29 na sumę 402, a w r. 1929/30 już tylko na sumę 132 miljony złotych. Inwestycje samorządowe, głównie miejskie, dokonywane były zatem przy pomocy pożyczek, zaciąganych w bankach państwowych, komunalnych, kasach oszczędności i zagranicą. Pożyczano nawet w instytucjach i u osób prywatnych, — w latach 1927—1930 pożyczono na tej drodze 38 miljonów zł.

Główne pożyczki dawało państwo — 309 miljonów zł. — i zagranica — 224 milj. zł. (okres 1927—30); z końcem roku budżetowego 1929—1930 stan zadłużenia samorządów doszedł do wysokości 879 miljonów złotych. Wobec tego, iż wydatki inwestycyjne przeznaczone były na szkoły, zdrowie publiczne, opiekę społeczną i środki komunikacyjne, a więc nie na cele ściśle gospodarcze, któreby po pewnym czasie zaczęły się rentować, spłata ich musi być dokonywaną z normalnych dochodów, które, niestety, w dobie długotrwałego kryzysu stale maleją. Fakt ten powoduje trudności w polityce samorządów, które w latach 1927, 1928 i 1929, a więc w latach „tłustych“, zaciągnęły pożyczki, które trzeba spłacać w latach 1930 i 1931, a więc w latach „chudych“.

Wystarczy porównać tylko niektóre wydatki państwa i samorządów, ażeby przekonać się jak dalece samorządy wyręczają państwo w jego działalności. W latach 1926—1929 wydały samorządy na szkolnictwo powszechne 270,4 miljonów zł. (państwo wydało na ten cel 688,0 milj. zł.), na zdrowie publiczne wydały samorządy 357,5 (państwo 35 milj. zł.), na drogi wydały samorządy 512,8 (państwo 107,6 milj. zł.).

ARTUR RUNDT

# W ogonku — po rozwody

## Obrazek moskiewski

Przed moskiewskim urzędem, rejestrującym małżeństwa na Spiridonowce panował wielki ścisk.

Pary, jakie zjawiały się celem zaprotokołowania małżeństwa, załatwiał nasamprzód urzędnik. Wszyscy, którzy teraz jeszcze czekali, przybyli tu, by zażądać skreślenia ze spisu. Uformowali wężowy ogonek, sięgający od drzwi wejścia do pokoju urzędu, aż po bramę i sięgający jeszcze w ulicę, na kilka metrów przed frontem domów.

„Właśnie tak wygląda“ — zauważyła kobieta, która stała mniej wiecej na końcu ogonka — „jak gdyby tu dawano cukru albo masła“.

Było wszystkiego może z 30 osób, głównie kobiety; na pięć albo sześć kobiet przypadał tylko jeden mężczyzna.

Jeden z pośród mężczyzn powiedział: „Ach, wszystko to już bardzo praktycznie urządzono, a to naprzykład, że celem zapisu oboje małżonków muszą się zjawić, jak za dawnej ustawy, ale dla uzyskania rozwodu wystarczy, by tylko jedno z pośród małżonków przybyło. Jak to rzeczą szczególnie celową jest, że drugi z małżonków nie musi nawet wiedzieć, że urzędnik rejestru — moją żonę, która pojechała do rodziców, poinformować może o sprawie listownie.“

Wtedy bujnie rozrosła, rudowłosa kobieta, która stała w pobliżu, poniosła górną wargę wysoko, tak, że można było widzieć jej regularne, brązowo-osmalone zęby, i zachichotała: „Jak też to zawsza tak robię. Dlaczego mówić o tem przedtem? Najwygodniej dowiaduje się o tem za pośrednictwem poczty.“

Obok rudowłosej stoi mała, drobna osóbka. Z pod chustki na głowie wygląda na skroni kosmyk gładkich blond włosów. Drobna dziewczyna jest blada i liczy zaledwie więcej nad dwudziestkę. Słucha tego, co mówi rudowłosa i patrzy ku niej w górę, jak gdyby nie miała zamiaru stracić z jej mądrości i z jej doświadczenia ani słowa.

Rudowłosa kładzie jej rękę na ramieniu: „Czynicie to zapewne poraz pierwszy towarzyszko?“

Wątła dziewczyna potakuje.

Potem zapytuje rudowłosa: „Dzieci?“

Mała zaprzecza i patrzy ku ziemi.

Rudowłosa: „Ależ gołąbku, jest to rzeczą bardzo niezręczną. Bez dzieci — więc będzie musiał płacić tylko najwyżej w ciągu roku, to się przecie nie opłaca“.

Wątła dziewczyna: „Nie może płacić, jest bez pracy.“

Rudowłosa: „A wy, towarzyszko?“

„Pracuję w Norkomtorg“.

„A więc ...w takim razie w y będziecie musieli j e m u płacić.“

Na to wątła dziewczyna z podniesionym palcem wskazującym: „Ale niedłużej nad rok.“

Rudowłosa: „Nie, czego to wszystko niema! Nowe prawa są przecież po to, żeby się je rozumiało, żeby się niemi kierowało. Mam dzieci z trzech mężów. Wszyscy trzej płacą oczywiście; tylko czwarty... z czwartym nie mieliśmy zrazu mieszkania, a kiedyśmy potem mieszkanie dostali, byliśmy już zdecydowani rozejść się ze sobą. Było już zapóźno wtedy. Dwoje dzieci jest jeszcze w freblówce, najstarsze dziecko uczęszcza już do szkoły. Wieczorem mam wszystko troje w domu — odnoszą się do siebie bardzo dobrze, niekiedy

PIOTR BENOIT (31)

# Fatalna noc w Mukdenie

Autoryzowany przekład Heleny Hellerówny

34) (Ciąg dalszy).

Stawił się punktualnie, jak zapowiedział i natychmiast rozpoczęliśmy obchodzić budynki fabryczne. Odrętwienie, ogarniające mię dotychczas, ustąpiło wskutek perspektywy, że fabryka wreszcie zostanie uruchomiona. Udzielałem szczegółowych wyjaśnień, których pułkownik Gregor słuchał z rozważną powagą. Ponieważ służył w piechocie, nie znał się oczywiście tak bardzo na przemyśle wojennym, lecz był człowiekiem rozumnym i rozsądnym i umiał zadawać odpowiednie pytania. Jedynie gdy zjawiał się na jego twarzy wyraz, o którym poprzednio wspominałem, zalety te na chwilę znikały. Ze sposobu, w jaki dwa lub trzy razy poprosił mię, usprawiedliwiając się, o powtórzenie jakiegoś wyjaśnienia, którego mu udzieliłem, domyśliłem się, że nie był to z jego strony brak inteligencji, lecz nieuwaga.

O pół do ósmej byliśmy gotowi ze zwiedzaniem fabryki. Zaprowadziłem go do szałasu, gdzie było już nakryte w jadalni, przy świetle czterech tańczących smolnych pochodni.

— Proszę wybaczyć to przygodne światło. Jak panu jednak mówiłem, o ile będę miał robotników, elektryczność może być naprawiona wcześniej, lak za tydzień.

Trzeba przyznać, że moi Tatarzy dobrze wywiązali się z zadania. Należne im pochwały przypadły mnie w udziale.

— Niecodziennie mam sposobność zasiadać do takiego obiadu, — oświadczył pułkownik Gregor.

W krótkich słowach, unikając starannie wysuwania się na pierwszy plan, opowiedział mi wówczas koleje swego życia od 1914roku. Mówił o wojnie, którą przebył jako kapitan armji austrjackiej, o rosyjskiej niewoli, o utworzeniu czechosłowackich legjonów, a potem o walkach, obfitujących w straszne epizody, prowadzonych przeciwko bolszewikom na Ukrainie i na Syberji...

— Zdaje mi się, — zakończył, — że oddawna odzwyczaiłem się sypiać w łóżku jedną noc bez przerwy.

— Moje tutejsze życie też nie zawsze było rozkoszne, — powiedziałem. — Co się jednak tyczy komfortu, nie mogę się zupełnie skarżyć.

To powiedziawszy, zaproponowałem mu, by zakończył swój przegląd obejrzeniem szałasu.

— Jak pan widzi, nie brak tu łóżek, — rzekłem mu, gdy pokazałem mu niezamieszkane pokoje.

Nie odrzekł ani słowa. Znowu popadł w smutne zamyślenie. Przyglądałem mu się uważnie i nagle ujrzałem w jego oczach coś, co wydało mi się pożądliwością.

— Jeśli nie znajdzie pan nic odpowiedniego w Nowo-Petrowsku, — powiedziałem wówczas, — wszystkie pokoje są do dyspozycji pana i jego pięciu czy sześciu współpracowników.

Spojrzał na mnie w dziwny sposób.

— Pan jest bardzo uprzejmy, — odparł powoli. — Damy sobie jakoś radę w Nowo-Petrowsku. Zresztą kto wie, jak długo tam wogóle pozostanę! Mając pilnować całego frontu, będę zapewne sypiał przeważnie w moim samochodzie, lub w wagonie. Niemniej zapamiętam sobie pana propozycję, czy dla mnie, czy też dla kogoś innego...

— Dla pana, czy dla kogo pan zechce, — powiedziałem.

— I proszę nie zapominać, że zrobiłby mi pan tem tylko przyjemność. Moi Tatarzy są bardzo mili, lecz proszę mi wierzyć, że cały rok spędzić wyłącznie w ich towarzystwie, to trochę przykre.

— Dziękuję!

Uścisnął mi serdecznie rękę i przyznam się, że ta serdeczność nieco mię zdziwiła. Czyż moja propozycja, zważywszy istniejące okoliczności, nie była zupełnie naturalna? (C. d. n.)

zjawia się któryś z ojców w odwiedziny. — Wy, towarzyszko, jesteście jeszcze młoda. nauczycie się tego jeszcze. Ładna też jesteście. Popatrzcie tylko, jak ten naprzeciwko, w trenchu patrzy na was; stoi też w ogonku, tam na najniższym stopniu. Jeśli to tylko nie kuna w ogonku!“

„Kuna w ogonku? Cóż to takiego?“

„Ach nie wiem tego i ja! To tacy, którzy przychodzą tu w czasie, kiedy natłok jest największy. I to wcale nie dlatego, że mają tu co do roboty, ale tylko dlatego, że tu najwygodniej spotykają kobiety nieszczęśliwe. Czy rozumiecie towarzyszko?“

„Z pewnością, że rozumiem! Rozumiem wszystko, ale nie wiedziałam o tem przedtem“.

„A do tego w trenchu robicie już też oko. Pójdziecie jeszcze jego drogą. — Tu, popatrzcie tylko na towarzysza, który przychodzi z biura urzędu. U drzwi czekała na niego jedna, a teraz... teraz idą już we dwoje ze sobą, oczywiście całkiem uradowani.

„Czy sądzicie, że to również taka... kuna?“

„Ależ nie. Stałam blisko niej, kiedy się poznali. Zdarzają się tu niekiedy znajomości przez przypadek; tak, tak i to się zdarza.“

„Wszystko widzicie i wiecie wszystko“.

„Gołąbku, powinnaś słuchać więcej wykładów o małżeństwie. Nie można ciągnąć korzyści z ustaw, jeśli się ich nie zna.“

Wysoki, szeroko barczysty mężczyzna, który przysłuchiwał się rozmowie kobiet, z ruchem ręki do rudowłosej: „A przedewszystkiem należy mieć wprawę, jak wy, towarzyszko“.

Rudowłosa krzyknęła nagle i zasłoniła sobie usta, jak ktoś, kto chwyta się na tem, że popełnił błąd.

Mocno barczysty: „Co się wam stało, towarzyszko?“

Rudowłosa: „Ach, ach, ach! Właśnie wpadło mi, że popełniłam śmieszne głupstwo. Jestem tu, żeby się skreślić z listy, a ...zapomniałam, że tym razem..., żeśmy tym razem wcale nie zarejestrowali się. Nie, takie głupstwo! Że też o tem zapomniałam.

Szeroko barczysty człowiek: „Macie właśnie za dużo wprawy — nad-trening!“

W międzyczasie podszedł bliżej ów człowiek w trenchu, zamienił kilka słów z wątłą dziewczyną i miał zamiar odejść z nią. Uwieszona już u jego ramienia, odwraca się raz jeszcze: „To tutaj... to mogę załatwić także jutro, dziś trwa mi to za długo. A mężowi memu powiem, że na urzędnika naszego rejestru przypadł dziś piąty dzień (wolny) — uwierzy mi to jakoś. A jeśli im nie uwierzy... niech jutro sam stanie w ogonku, przecież to jego sprawa, równie, jak i moja.

Szerokobarczysty mężczyzna, stojący obok rudowłosej: „A wy, towarzyszko, dlaczego tu jeszcze stoicie? Jeśli nie jesteście zarejestrowana, to przecież nie możecie kazać się skreślić.

Rudowłosa: „Ale chcę pomówić z towarzyszem w rejestrze, chcę go zapytać o rozmaite rzeczy. W zakresie rejestracji i dzieci wyznaję się dobrze, nie trzeba mi rady. Ale tym razem bez zarejstrowania się uprzedniego i bez dzieci, widzicie, co do tego jestem żółtodziobem, muszę się popytać o niejedno.

„Moglibyście pójść dziś wieczorem na wykład, znajdziecie tam odpowiedź na wasze pytania.“

„Nie, nie jestem wolna dziś wieczorem. Nie to, o czem wy myślicie. Dziś wieczorem idę z drugim moim mężem do kina. Tak, przyznaję że już teraz cieszę się na ten wieczór. Fedja był najlepszy, najlepszy ze wszystkich. Ale wszystko idzie w tak szybkiem tempie, rejetrować się, skreślać... Wszystko idzie tak szybko i łatwo, że człowiek znajduje się już u następnego, kiedy jeszcze zupełnie nie pojął, jak dobry był poprzedni. Tak — Fedja najlepszy z nich. Nie wiedziałam o tem. Teraz... teraz ma oczywiście inną. — Towarzyszu, pójdę przecież, chcę pójść do przyjaciółki która ma zielony szal. Chcę sobie pożyczyć ten szal na wieczór. Jest mi w tym szalu tak dobrze. Dlaczego dzieje się wszystko tak szybko i tak łatwo?... Ach, Boże, gdybym tylko znów miała Fedję!“

## Stała służba lotnicza między Europą a Ameryką?




Ostatnie loty Amerykanina Cramera i Niemca Gronaua (podobizny we środku) naprowadziły pewne amerykańskie przedsiębiorstwo na myśl zorganizowania stałej codziennej służby lotniczej między Europą a Ameryką. Pięć samolotów wykonywałoby tę służbę w pięciu etapach w obie strony. Powyżej mapka, przedstawiająca projekt tego śmiałego planu.

# Faszyzm jako doktryna

Dokończenie ze strony 1-szej

mniej 200 kretynów, których koniecznie należy usunąć...“ Absurdalność faszyzmu znajduje w tych właśnie słowach jeog twórcy najżywsze swe potwierdzenie.

Jeden z wywodów prof. Barthelemy'ego wywołuje jednak pewne zastrzeżenia, względnie domaga się rozwinięcia. Jak bowiem z jego rozważań jasno wynika, jedną z głównych i najbardziej oryginalnych cech faszyzmu włoskiego jest **absolutna przewaga i prymat władzy wykonawczej nad prawodawczą.** W związku z powyższemi uwagami o „parlamentaryźmie“ faszystowskim należałoby raczej mówić o wyłączności czynnika wykonawczego, który skupia w sobie i moc egzekutywna i ustawodawczą. Sama bowiem przewaga czy prymat czynnika wykonawczego **nie jest** w swej zasadzie antydemokratyczny. Świadczą o tem dzisiejsze demokracje amerykańska lub angielska, gdzie przecież czynniki rządowe mają faktyczną przewagę nad izbami ustawodawczemi (a kwestja parlamentarnej czy konstytucyjnej odpowiedzialności nie jest tu rozstrzygająca, gdzie chodzi o prymat władzy). Dowodzą tego również wskazówki teoretyczne dawnych, racjonalistycznych filozofów prawa. Skłaniający się ku demokracji wielki **Monteskjusz**, który podziwiał system równowagi władz państwowych w ustroju angielskim, był zarazem zwolennikiem wzmocnienia egzekutywy wszędzie tam, gdzie demokracji grozi zwyrodnienie w anarchję. Jedynie Rousseau i jego szkoła była za bezwzględną preponderancją mocy ustawodawczej. (By się posłużyć przykładem bliższym, i u nas w Polsce wszyscy znakomitsi reformatorzy, Modrzewski, Leszczyński, Konarski czy Staszic, głosili potrzebę wzmocnienia władzy królewskiej i rządu, właśnie w **obronie** zażonej, przez warcholstwo szlachty i magnatów, **demokracji**, chylącej się często ku anarchji.) Tak zatem, ani faszyzm nie jest twórcą systemu przewagi egzekutywy nad legislatywą, ani też nie stosuje on tego systemu w obronie demokracji, a co najważniejsze, głosi on **nie prymat, ale wyłączność** władzy wykonawczej, jako jedynego organu władzy państwowej, jako sprężyny wszystkich innych czynników; a i to zresztą nie jest doktryną zupełnie nową: prototyp jej znajdziemy w starym, rafinowanym machiavelliźmie.

* * *

Mówi się ostatniemi czasy wiele o kryzysie demokracji, bankructwie parlamentaryzmu itp. Książka znakomitego teoretyka francuskiego, mimo to co sugeruje pozornie jej nagłówek — wcale do takich wniosków nie pobudza. Lektura jej, zaznajamiająca szczegółowo z całą maszynerją i konstrukcją funkcyjną faszyzmu, tego najnowszego tworu na polu doktryn państwowych, ujawnia też zarazem całą jego absurdalność i niemożność wyżycia się na dalszą metę. Z tego, że faszyzm chwilowo triumfuje, nie wynika bynajmniej, by demokracja, wypróbowana już od tylu stuleci, chylić się miała ku upadkowi. Raczej, — **wręcz przeciwnie!..**

I dlatego książka prof. Barthelemy'ego, rozważająca rzeczowo pozytywne strony systemu faszystowskiego, jest właśnie lekturą dla tych, co wierzą w demokrację.

**M. KORZENNIK**

## Chicago w cyfrach

W związku z Wszechświatową Wystawą 1933 r., mającą się odbyć w Chicago, prasa amerykańska podaje ciekawe dane o rozwoju tego miasta, które w 1830 r. liczyło zaledwie 100 mieszkańców.

Obecnie Chicago liczy 4.700,000 mieszkańców, w czem 1,100,000 rodzin, 700.000 abonentów telefonicznych, 370,000 właścicieli aut, których ogólna liczba wynosi 850,000. Chicago zatrudnia 502,000 robotników przy 11,445 zakładach przemysłowych. Wysokość depozytów oszczędnościowych w bankach chicagowskich wynosi 3 miljardy dolarów, produkcja przemysłowa dochodzi do 5 miljardów dolarów rocznie, z czego piątą część stanowi przemysł produktów spożywczych (konserwy mięsne, przetwory zbożowe itp.). Ogólna suma poborów, wypłacanych rocznie, przekracza 800 miljonów dolarów.

**Chicago jest ośrodkiem komunikacyjnym** 43 linij kolei żelaznych i 13 linij żeglugi na Wielkich Jeziorach. W Chicago znajduje się 618 sal widowiskowych i koncertowych, 1.800 czytelni i 900 zakładów naukowych.

# LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

# Odczyn Wassermanna

Z końcem obecnego roku upływa 25 lat od chwili wprowadzenia do medycyny tzw. reakcji Wasermanna. By laik mógł należycie ocenić znaczenie tej reakcji, musi się zgrubsza zapoznać z odkryciami z zakresu tzw. serologji, które przyniosła nauka w ostatnich kilkudziesięciu latach.

Tą bramą, przez którą wjeżdżał rydwan badań uczonych były pdstawowe założenia nauki, opracowanej przez uczonego-Żyda Pawła Ehrlicha, znanego odkrywcę salwarsanu. Aczkolwiek przy pomocy wymienionego środka, zamierzona przez Ehrlicha „therapia sterilisans magna" (zupełne wyjałowienie ustroju) kiły, okazała się tylko niedościgłem marzeniem, to jednak jego badania na polu serologji były — jak wspomnieliśmy — podstawą do nadzwyczajnie doniosłych kroków w nauce o rozpoznawaniu i leczeniu chorób.

Z badań tych najważniejszem bodaj odkryciem była teorja łańcuchów bocznych (Seitenkettentheorie). Z niej wychodząc doszli uczeni do ciekawych danych o właściwościach biologicznych krwi. Okazało się, że krew posiada zdolność rozpuszczania bakteryj. (Już przedtem uczony-Żyd Miecznikow wykazał tzw. fagocytozę tj. zdolność białych ciałek krwi do pożerania bakteryj). Ciała te rozpuszczanie dokonywujące to są **bakterjolizyny.** Bakterje są szkodliwe dzięki tzw. zjadliwości, która zależy od ich rozmnażania się i zdolności produkowania jadów. Na te jady (toksyny), które powstają bądź za życia bakteryj, bądź po ich zniszczeniu, odpowiada organizm produkowaniem przeciwjadów (antytoksyn).

Okazało się dalej, że prócz tego, iż organizm odpowiada na wtargnięcie bakteryj wytwarzaniem bakterjolizyn, może on też zapobiegać szkodliwemu działaniu obcego białka wogóle. Wytwarzają się specjalne ciała **precypityny.** Na ich obecności opiera się reakcja Uhlenhuta, przy pomocy której możemy odróżnić krew ludzką od zwierzęcej, co ma łatwo zrozumiałe znaczenie dla medycyny sądowej.

Organizm broni się rozmaitemi metodami przed swymi wrogami-mikrobami. Słyszeliśmy już, że prócz bakterjolizyn ma do usług fagocytozę, którą uskuteczniają białe ciałka krwi (policja, jak mówi Miecznikow, albo „die Strassenkelwer des Organismus" A. v. Tschermak). Trzecią bronią organizmu są **aglutyniny-zlepniki.** Pod wpływem tych ciał przychodzi poprostu do zlepiania bakteryj i w ten sposób do znacznego ułatwienia fagocytoty. Na istnieniu aglutynin opiera się cały szereg ważnych odczynów klinicznych. Wspomnijmy tylko o odczynie Widala, który służy do rozpoznawania duru (tyfusu) brzusznego lub o odczynie Weila i Felixa dla rozpoznawania duru plamistego. Znaczenie tych reakcyj dla nauki lekarskiej jest olbrzymie.

Krew jest w stanie rozpuścić nietylko mikroby, ale i wytwarzać inne lizyny (lio — po grecku rozpuszczam) n. p. **hemolizyny,** które rozpuszczają obce krwinki czerwone.

Otóż właśnie na dwóch systemach: hemolitycznym i bakterjolitycznym względnie ich wzajemnem wykluczaniu się — polega odczyn Wassermanna (albo jak Francuzi mówią Bordeta) czyli odczyn wiązania dopełniacza. W jego szczegóły nie możemy na tem miejscu wchodzić. Powiemy tylko, że bakterjolizyny i wiele innych „przeciwciał" składają się z dwóch części: dwuchwytnika (amboceptora) i dopełniacza (komplementu). Części te są rozmaicie nazwane: inaczej nazywa je Ehrlich, inaczej Buchner, a jeszcze inaczej Bordet.

Odczyn Wassermanna służy do rozpoznawania kiły (lues, syfilis). Aczkolwiek w ostatnich czasach podstawy teorji Ehrlicha, a tem samem teorji reakcji Wassermanna, zostały poważnie zachwiane, to jednak znaczenie praktyczne tego odczynu pozostało nadal. Odczyn ten wypada „dodatnio" w kile, a niekiedy też w szkarlatynie, malarji, tyfusie plamistym i w pewnej tropikalnej chorobie — framboezji.

Dziwna to rzecz: Podstawy teoretyczne reakcji Wassermanna upadły. Mamy obecnie też cały szereg innych odczynów (Meinicke, Sachs-Georgi i in.), ale mimo wszystko odczyn Wassermanna święci dalej swoje triumfy w diagnostyce klinicznej.

**To. Ch.-J.**

---

# Hałas a zdrowie

Od czasu, gdy zgiełk wielkomiejski wzrósł do tak niepomiernych rozmiarów, stwierdzono powoli, że nie jest on obojętny dla zdrowia, nie mija bez szkodliwych następstw, i że obniża równocześnie sprawność fizyczną ludzi, zmuszonych do stałego przebywania w hałaśliwem otoczeniu.

Jednem z ważnych następstw huku, na jaki narażeni są robotnicy w hutach i fabrykach żelaza, motorowi, policjanci kierujący ruchem ulicznym i robotnicy uliczni jest

**przytępienie słuchu.**

Ale można śmiało stwierdzić, że i reszta układu nerwowego cierpi na skutek nieustającej zgiełkliwości ulicy wielkomiejskiej. Dowodzą tego eksperymenty, dokonane na osobach, które z jakiejkolwiek przyczyny n. p. zranienia, postradały część pokrywy kostnej czaszki. U osób takich, skóra, pokrywająca ubytek w czaszce, drga razem z każdym ruchem mózgu i dzięki temu wszystkie pulsacje mózgu są łatwo wyczuwalne. Jeśli tedy tę podatną część pokrywy mózgu połączy się z aparatem registrującym, to można graficznie ustalić wszelkie zmiany ciśnienia w centralnym ośrodku nerwowym. Otóż jeśli poza plecami takiego człowieka o uszkodzonej pokrywie kostnej wywoła się hałas, huk przez rozbicie n. p. torby papierzanej, nadętej powietrzem, to można za każdym razem stwierdzić nagły

**wzrost ciśnienia wśródmózgowego;**

wzmożone to ciśnienie utrzymuje się jeszcze przez kilka minut, wśród nieregularnych wahnień. Prócz tego jednak wzmożonego ciśnienia wśród mózgowego powoduje też hałas spotęgowanie akcji serca i upośledza czynność żołądka.

Człowiek zdrowy zauważa szkodliwy wpływ zgiełku na swój układ nerwowy i zaczyna je brać poważnie dopiero wtedy, gdy szkodliwości posunęły się już znacznie naprzód i tylko z trudem albo też już wcale nie dadzą się uleczyć. Przytem nadmierne zaabsorbowanie nerwów przez hałas prowadzi zwolna do zmniejszenia się zdolności do pracy. Ludzie, wykonywujący jakąś czynność fizyczną, uciekają się na skutek hałasu do wzmożonych wysiłków. Stenotypistki n. p. uderzają silniej w klawisze maszyny, niż zwykle; ludzie, brukujący ulicę, mocniej, niż potrzeba, uderzają w kamienie. Tutaj, podobnie jak i przy pracy umysłowej, chęć przezwyciężenia zgiełku ulicy prowadzi

**do nadmiernego wysiłku nerwowego,**

a co za tem idzie, do znużenia, rozdrażnienia i wreszcie do stanów neurastenicznych.

Jest przeto pięknem zadaniem, czekającem inżynierów i techników, obmyślenie takich urządzeń, któreby w możliwie jaknajwydatniejszy sposób stłumiły tę plagę i zredukowały do minimum szmery i hałasy uliczne bez upośledzenia wielkomiejskiego ruchu.

# Odpowiedzi redakcji

WDZIĘCZNA ASTARTE: 1) Sądzimy, że naogół kąpiele siarczane nie mogą Pani zaszkodzić; co do temperatury, częstości kąpieli i t. d. — to miarodajne jest tu tylko zdanie lekarza, dokładnie obznajomionego ze stanem zdrowia Pani, — na odległość ustalić tego nie można. — 2) Zwilżać twarz codzien nie świeżo ukrojonym płatkiem cytryny. — STAŁY ABONENT A. Z., KRAKÓW: Szczegóły, podane nam w kartce, nie są zupełnie wystarczające dla ustalenia rozpoznania; trzeba jeszcze znać wymiary serca. Jednakowoż dane, zacytowane w Pańskiej kartce, przemawiają raczej za zmianami funkcjonalnemi, a nie za organiczną wadą zastawek sercowych. CH. K., KRAKÓW: 1) Nazwa „Magistra Klawe" oznacza właściciela fabryki, w której dane lekarstwo jest wyrabiane, a nie skład chemiczny tegoż ani zawartość. Trzeba mieć zaufanie do Swego stałego lekarza, który z pewnością zapisał Panu to, czego Panu potrzeba. — 2) Nadmierne pocenie się i łatwe znużenie może również pochodzić z niedokrewności — 3) Częste kąpiele rzeczne nie są wskazane.. — 4) Mięsne przedewszystkiem. — 5) I tu przyczyną może być niedokrewność. — 6) Obojętne jest, jaka miejscowość; najważniejsze to to, by odżywianie było forsowne by kilka godzin dziennie leżeć na świeżem powietrzu. — 7) Zastrzyki powinny być — o ile możności — regularnie dokonywane. — CZYTELNIK 257: 1) Wcierać dwa razy dziennie spirytus rezorcynowy. — 2) Okłady z rumianku. — WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA W ZATORZE: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy; ponadto — jeśli to tylko możliwe — naświetlać głowę przynajmniej raz na tydzień lampą kwarcową. — 2) Trzeba znaleźć przyczynę, a to na odległość uskutecznić się nie da. — STAŁA ABONENTKA: Trzeba uprawiać dużo ruchu, gimnastyki, a nadto wskazane byłoby może zażywanie któregoś z preparatów aptecznych, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych. — SCHLESIEN: I owszem, budowę taką spotyka się dość często i nie jest ona wyjątkiem. W naszej strefie jest ona najczęściej następstwem nadmiernie często uprawianego samogwałtu. — STROSKANA HELENA: 1) Przedewszystkiem trzeba ustalić, że normalnie perjod występuje co 4 tygodnie, licząc od pierwszego dnia jednego perjodu do pierwszego dnia następnego, a więc w te 28 dni liczy się i sam czas trwania perjodu. Jeśli okres ten ulega skróceniu, w takim razie dowodzi to pewnych, drobnych zazwyczaj zaburzeń w funkcjonowaniu jajników. — 2) Może zapyta Pani Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane przepisać Pani zażywanie któregoś z preparatów, zawierających wyciąg z jajników. — ZMARTWIONA HANIA: Niestety, nie możemy Pani nic doradzić. Pojmie Pani przecież, że w cierpieniu, w którem Pani bezskutecznie szukała pomocy u szeregu lekarzy, nie można Pani radzić bez zbadania, a tylko na podstawie pobieżnego opisu listownego. Tu pomóc Pani może tylko

dobry internista, po dokładnem zaznajomieniu się ze stanem zdrowia Pani! BRUKSELA 40: 1) Zupełnie nieszkodliwe. — 2) Najlepiej utlenić perhydrolem w maści lub w roztworze. — 3) Przyczyną muszą być zaburzenia żołądkowo-jelitowe; wskazane byłoby jeść niewiele na kolację i to wyłącznie rzeczy lekko strawne.. — STROSKANA BLONDYNKA: Jest to rzecz, której nie wolno lekceważyć, bo łatwo sprowadzić może niedokrewność i ogólne wyczerpanie. Konieczne jest zasięgnięcie porady u lekarza chorób kobiecych.

# DZIAŁ SPORTOWY

## Trzeci rok walk o puhar „Nowego Dziennika“

Trzeci rok rozgrywek o puhar „Nowego Dziennika“! Po raz trzeci staną na starcie ci wszyscy, którzy składają się na całość żydowskiego sportu lekkoatletycznego w Polsce. Zawody „Nowego Dziennika“ staną się znów rewją i przeglądem żydowskiej lekkiej atletyki i świadczyć będą na zewnątrz o wielkiej linji rozwojowej, po której poszedł w ostatnich latach sport żydowski.

Kiedy przed trzema laty przystąpiliśmy do organizacji pierwszych rozgrywek lekkoatletycznych, zdawaliśmy sobie jasno sprawę z faktu, iż sport lekkoatletyczny jest podstawowym i zasadniczym warunkiem rozwoju i wychowania fizycznego. Docenialiśmy bezwzględnie znaczenie ogólno-sportowego wychowania i te właśnie walory widzieliśmy w lekkiej atletyce. Sytuacja była jednak taka, iż tylko mała część klubów żydowskich miała zrozumienie dla tego faktu. Większość i to wcale znaczna, idąc za popędem ogólnego ruchu nie widziała niczego innego poza piłką nożną, nie było w klubach żydowskich, jak zresztą i wszystkich innych, mowy o racjonalnej pracy nad wychowaniem fizycznem. Chodziło nam o odwrócenie tego prądu w innym kierunku. O zwrócenie właśnie uwagi, iż sport jest nietylko dążeniem do uzyskania takiego lub innego wyniku. Że sport to wychowanie fizyczne, to zaś stanowi cząstkę ogólnego wychowania człowieka.

Zawody o puhar „Nowego Dziennika“ miały i w innym kierunku ważne znaczenie. Pomimo powstania dziesiątek i setek klubów żydowskich w Polsce, pomimo to, iż niektóre z nich stanowią dzisiaj wielkie i silne organizacje, nie było dotychczas żadnego silniejszego kontaktu sportowego pomiędzy żydowskiemi klubami sportowemi w Polsce. Powstawały organizacje ogólno-żydowskie, powstawały związki, a jednak dotychczas nie udało się zorganizować poważniejszej imprezy ogólno-żydowskiej. Czyto z powodu trudności organizacyjnych czy też finansowych, faktem jednak jest, iż dotychczas nie dało się doprowadzić do skutku takiej imprezy. Zawody „Nowego Dziennika“ były tą pierwszą imprezą, która potrafiła ściągnąć do jednego miasta kluby żydowskie z odległych rubieży całej Rzplitej. Na pierwszych zawodach w Krakowie widzieliśmy wszak Wilno, Warszawę i Łódź obok przedstawicieli Katowic. Bielska i Lwowa. Z całego państwa zjechali się sportowcy żydowscy i tutaj właśnie został nawiązany kontakt pomiędzy żydowską bracią sportową. Stąd wyszedł w świat sportowy potężny zew o istnieniu i rozwoju sportu żydowskiego w Polsce. Ilość zawodników i ich wyniki mówiły o tem. Drugi rok zawodów przyniósł jeszcze większy sukces. Jeszcze z dalszych stron zjechali w roku ub. do Warszawy sportowcy żydowscy, by stanąć do walki o nieoficjalny, a jednak moralny tytuł „Mistrza Klubów Żydowskich“.

Jeśli po trzech latach walk ocenimy bilans wyników to bezwzględnie uznać musimy ogromną poprawę, jaka zaszła tutaj. Jakkolwiek nie stoimy jeszcze na tej wyżynie, na jakiej znajdują się lekkoatleci Bar Kochby berlińskiej czy też Hakoahu wiedeńskiego, to jednak nie ulega wątpliwości, że uczyniliśmy olbrzymi krok naprzód. Postępy żydowskiej lekkiej atletyki w Polsce są widoczne i to we wszystkich dziedzinach. A za tymi wynikami idzie masa. — Dzisiaj posiadamy już dziesiątki klubów żydowskich na prowincji, gdzie lekka atletyka rozwija się żywiołowo. Musimy stwierdzić, iż cel nasz jest na najlepszej drodze ku realizacji.

Tegoroczne zawody jako docydujące o zdobyciu puharu mają duże znaczenie. Walka o każdy centymetr i ułamek będzie tutaj szczególnie gorącą. Toteż boisko „Makkabi“ w Krakowie, gdzie odbędą się we wrześniu zawody będzie terenem, gdzie padnie napewno niejeden dobry wynik uzyskany w szlachetnej rywalizacji klubów żydowskich z całej Polski, które w tym roku w rekordowej ilości staną na starcie. (rg)

———o§o———

## Statut nagrody

§ 1. Nagroda rozgrywana jest corocznie, podczas jednej z ogólno-żydowskich imprez lekkoatletycznych w Polsce.

§ 2. Kluby żydowskie chcące organizować powyższą imprezę, winny, na 2 miesiące przed jej terminem zgłosić do Redakcji „Nowego Dziennika“ w Krakowie, projekt zawodów, obejmujący wszelkie jej szczegóły.

§ 3. Program zawodów ustala corocznie „Nowy Dziennik“ w porozumieniu z klubem organizującym zawody.

§ 4. Nagrodę otrzymuje klub, który na zawodach oznaczonych przez „Nowy Dziennik“ uzyskał największą ilość punktów. Punkty te oblicza się następująco:

| | |
|---|---|
| I miejsce | 3 punkty |
| II „ | 2 „ |
| III „ | 1 „ |

§ 5. O nagrodę powyższą mogą się ubiegać wszystkie żydowskie kluby lekkoatletyczne w Polsce, zrzeszone w Polskim Związku Lekkoatletycznym.

§ 6. Liczba punktów nie jest w żadnym wypadku zależną od ilości startujących w danej konkurencji.

§ 7. Nagroda przechodzi na własność klubu, który w ciągu lat trzech zdobędzie największą ilość punktów.

§ 8. Na 1 miesiąc przed terminem zawodów, winien klub będący w posiadaniu nagrody za rok ubiegły przesłać ją do „Nowego Dziennika“.

§ 9. O ileby w ciągu jakiegoś roku nagroda z jakichkolwiek powodów nie była rozgrywaną, pozostaje ona w przechowaniu „Nowego Dziennika“.

§ 10. Nagrodę przyznaje „Nowy Dziennik“ na podstawie sprawozdania każdorazowego [illegible] nych protokółów zawodów, które organizatorzy winni do 10 dni po zawodach przesłać do „Nowego Dziennika“.

## Rok 1929

Punktacja po 1-szym roku rozgrywek:

| | |
|---|---|
| Ż. K. S. Makkabi — Kraków | 67 punktów |
| Ż. T. G. S. Makkabi — Warszawa | 50 „ |
| Ż. T. G. Dror — Lwów | 17 „ |
| Żyd. Akad. Stow. Sport—Warszawa | 16 „ |
| Ż. T. G. S. Makkabi — Wilno | 8 „ |
| Ż. K. S. Makkabi — Królewska Huta | 7 „ |
| Ż. K. S. Makkabi — Bielsko | 4 „ |
| Ż. K. S. Hagibor — Przemyśl | 3 „ |

## Rok 1930

Punktacja po 2-gim roku rozgrywek:

| | |
|---|---|
| Ż. K. S. Makkabi — Kraków | 61 punktów |
| Ż. T. G. S. Makkabi — Warszawa | 53 „ |
| Żyd. Akad. Stow. Sport. — Warszawa | 23 „ |
| Żydowski Klub Sportowy — Białystok | 9 „ |
| Ż. K. S. Hasmonea — Łódź | 6 „ |
| Ż. R. K. S. Gwiazda — Warszawa | 3 „ |
| Ż. T. G. Dror — Lwów | 1 „ |

## Ogólna punktacja

Ogólna punktacja po dwóch latach:

| | |
|---|---|
| Ż. K. S. Makkabi — Kraków | 128 punktów |
| Ż. T. G. S. Makkabi — Warszawa | 103 „ |
| Żyd. Akad. Stow. Sport. — Warszawa | 39 „ |
| Ż. T. G. S. Dror — Lwów | 18 „ |
| Żydowski Klub Sportowy — Białystok | 9 „ |
| Ż. T. G. S. Makkabi — Wilno | 8 „ |
| Ż. K. S. Makkabi — Królewska Huta | 7 „ |
| Ż. K. S. Hasmonea — Łódź | 6 „ |
| Ż. K. S. Makkabi — Bielsko | 4 „ |
| Ż. R. K. S. Gwiazda — Warszawa | 3 „ |
| Ż. K. S. Hagibor — Przemyśl | 3 „ |

## Zdobywcy punktów

W dotychczasowych rozgrywkach o puhar „Nowego Dziennika“ zdobyli największą ilość punktów:

PANIE:

| | |
|---|---|
| Freiwaldówna (Makkabi-Kraków) | 30 p. |
| Turecka (Makkabi-Warszawa) | 14 p. |
| Bersonówna (Ż. A. S. S.-Warszawa) | 10 p. |
| Berlinerówna (Makkabi-Warszawa) | 9 p. |
| Metzendorfówna (Makkabi-Kraków) | 6 p. |
| Lewinówna (Makkabi-Wilno) | 5 p. |
| Glassnerówna (Makkabi-Kraków) | 5 p. |
| Goldschmidtówna (Ż. K. S. Białystok) | 3 p. |
| Schenfeldówna (Makkabi-Warszawa) | 3 p. |
| Fertelówna (Ż. K. S. Białystok) | 3 p. |

PANOWIE:

| | |
|---|---|
| Goldfinger (Makkabi-Kraków) | 16 p. |
| Liebfeld (Makkabi-Warszawa) | 11 p. |
| Stil Wilhelm (Makkabi-Kraków) | 10 p. |
| Gradus (Makkabi-Warszawa) | 8 p. |
| Braude (Ż. A. S. S.-Warszawa) | 7 p. |
| Pasmantier (Ż. A. S. S.-Warszawa) | 6 p. |
| Sew (Hasmonea-Łódź) | 6 p. |
| Czysz (Makkabi Kraków i Król Huta) | 5 p. |
| Feig (Makkabi-Kraków) | 5 p. |
| Majorczyk (Makkabi-Król. Huta) | 4 p. |

# Caracciola zwycięscą wyścigu tatrzańskiego

## Olbrzymi zjazd samochodów w Zakopanem

**Zakopane**, 16. 8. (Tel. wł.) Tegoroczny wyścig tatrzański udał się, mimo niezbyt sprzyjającej pogody, nadzwyczaj dobrze. Przedpołudniem padał deszcz, przez co sama trasa nie przedstawiała tak dobrych warunków, jak w roku zeszłym i przypuszczalnie dlatego rekord, ustanowiony w r. 1930 przez Stucka: 5 min. 23.795 sek. nie został pobity. Udział zawodników był bardzo liczny, startowało 21 motocykli, 3 wozy turystyczne, 12 sportowych i 8 wyścigowych. Hans v. Stuck w ostatniej chwili nadesłał telegram, że z powodu zwichnięcia ręki udziału w wyścigu brać nie może. Zjazd gości do Zakopanego olbrzymi. Zakopane przepełnione jest do ostatniego miejsca. Przybyło — jak obliczają — ponad 2.000 samochodów i kilkaset motocykli. Pana Prezydenta, protektora zawodów i fundatora nagrody przechodniej dla zawodnika, który osiągnie najlepszy czas dnia, reprezentował wojewoda krakowski, dr. Kwaśniewski. Pozatem przybyli: gen. Łuczyński, płk. Bolesławicz płk. Ulrych, płk. Głogowski, wiceprezydent miasta Krakowa pos. Duch, dr. Dziadosz, dyr. Dudek i inni.

Wyścig rozpoczęto kategorją motocykli. W kategorji tej pierwsze miejsce zajął Schneeweiss Martin (Austrja) klub O. M. R. V. na motocyklu „Rudge" czas 6 min. 3.250 sek. 2) Helmut Ludwik (Niemcy) „Drgias" czas 6,15.330, 3) Bahrfeldt Jan (Polska) 6.15.590, na aparacie Bhater-Lea, 4) Gębala Czesław (Polska) „Ariel" 6.16,530, 5) hr. Alvensleben Albert (Polska) „Motosacoche" 6,25,790.

Kategorja wozów turystycznych: 1) Dzierliński (Polska) „Citroen" 8.10,475, 2) Bukowiecki Tadeusz (Polska) Fiat 525 8,25,800. 3) inż. Sroubek (Czechosłowacja) „Praga" 8,30.410.

**Kategorja wozów sportowych:** 1) miejsce a zarazem najlepszy czas dnia **Rudolf Caracciola** (Niemcy) „Mercedes Benz" 5.29,870, przy przeciętnej szybkości 81,850 m. na godzinę, 2) inż. Liefeldt Henryk (Polska) „Austro-Daimler" 5,59.060. 3) Schmidt Florjan (Czechosłowacja) „Amilcar" 6.30.570.

**Kategorja wozów wyścigowych:** 1) hr. Maksymiljan Arco-Zinneberg (Niemcy) „Austro-Daimler" 5.51,630, czyli drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji co do szybkości, 2) Hołuj (Polska) „Bugatti" 5.51,670 czyli 3 miejsce w ogólnej klasyfikacji, 3) kierowca Pohl na wozie ks. Lobkowitza (Czechosłowacja) „Bugatti" 5.51.735, (4 miejsce w ogólnej klasyfikacji), 4) Hartmann Laszlo (Węgry) Bugatti" 5,53.935.

# Mecz pływacki Czechosłowacja-Polska 63:39

**Praga**, 16. 8. Dwudniowe międzypaństwowe zawody pływackie pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji zakończyły się wysoką wygraną Czechów, którzy startując na własnym gruncie wystawili bardzo silną drużynę. Pływacy polscy w pierwszym dniu zawodów nie osiągnęli swych normalnych wyników, natomiast poprawili w drugim dniu zawodów kilka rekordów polskich.

Wyniki zawodów były następujące:

400 m st. dowolnym panów: 1) Getreuer (Cz.) 5.20,6, 2) Bocheński (P), 3) Kot (P).

100 m st. grzbiet. pań: 1) Nowakówna (P) 1.35,4, 2) Svitakowa (Cz),

400 m st. dow. pań: 1) Svitakowa (Cz) 6,50,8, rek. czeski, 2) Krotochwilówna,

100 m st. grzbiet. panów: 1) Antos (Cz) 1.19,2, 2) Karliczek (P) 1,26,6.

Skoki z trampoliny pań: 1) Klausówna (P) 64,52, 2) Markloa (Cz).

Skoki z wieży panów: 1) Balasz (Cz) 107,50, 2) Ziaja (P), 3) Maerz (P).

Sztafeta 3 razy 100 st. zmiennym pań: 1) Czechosłowacja 4,37,4, 2) Polska 4,40,4, rek. polski.

Sztafeta 3 razy 100 m panów :1) Czechosłowacja 3,48,6 rekord czeski, 2) Polska 3.50 rek. polski.

100 m st. dow. panów: 1) Bocheński (P) 1.02,7, 2) Steiner (Cz) 1.03,4.

100 m st. dow. pań: 1) Svitakowa (Cz) 1.18,4, rek. czeski, 2) Morawska (P) 1.21,9 rek. polski.

200 m st. klas. panów: 1) Wilheim (Cz) 3.02,2, 2) Abeles (Cz.)

200 m st. klas. pań: 1) Jarkuliszówna (P) 3,26,6 rek. polski, 2) Hanslowa (Cz).

Skoki z trampoliny panów: 1) Baalsz (Cz) 139,40, 2) Maerz (P).

Sztafeta 4 razy 100 m pań: 1) Polska 5.45,5 rek. polski, 2) Czechosłowacja 5,39,6 rek. czeski.

Sztafeta 4 razy 200 m panów: 1) Czechosłowacja 10.22, 2) Polska.

Piłka wodna: **Czechosłowacja—Polska 8:0 (5:0).**

# Na froncie ligowym bez zmian

Ubiegłe dwa dni świąteczne były okresem bojów ligowych we wszystkich prawie centrach Polski. Rozgrywki zakończyły się przeważnie spodziewanymi wynikami, za wyjątkiem meczu Ruch—Wisła, który dał zwycięstwo twardej drużynie górnośląskiej. Polonja wywiozła ze Lwowa cztery cenne punkty, wysuwając się w tabeli przed ŁKS. Najlepiej przedstawia się sytuacja Garbarni, która ma najmniejszą liczbę straconych punktów i szanse na objęcie stanowiska leadera. Lechja traci coraz bardziej grunt pod nogami. Po wczorajszych rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

**TABELA LIGOWA**

| Nazwa klubu | Gier | Pkt. | St. br. |
|---|---|---|---|
| Wisła | 14 | 18 | 38:20 |
| Pogoń | 14 | 18 | 29:24 |
| Garbarnia | 13 | 17 | 26.11 |
| Legja | 13 | 16 | 33:21 |
| Warta | 11 | 14 | 31:16 |
| Ruch | 14 | 14 | 27:33 |
| Polonja | 12 | 13 | 22:26 |
| Ł. K. S. | 14 | 12 | 27:28 |
| Cracovia | 13 | 11 | 21:30 |
| Warszawianka | 12 | 10 | 27:25 |
| Czarni | 13 | 9 | 18:32 |
| Lechja | 15 | 8 | 17:42 |

**GARBARNIA—POGOŃ 3:1 (2:1)**

Spotkanie czołowych drużyn polskiej ekstraklasy zakończyło się wygraną drużyny krakowskiej. Jeśli chodzi o przebieg gry, to do przerwy lekką przewagę mieli goście, u których szczególnie grała dobrze linja ataku z Kossokiem i Niechciołem. Po przerwie, kiedy Niechcioł wskutek kontuzji opuścił boisko, Pogoń straciła cały swój rozmach i nie stanowiła więcej groźnego przeciwnika. Gospodarze grali po przerwie zbyt ostro.

Pierwszą bramkę zdobywa Maurer po kombinacji z Pazurkiem. Pogoń rewanżuje się niedługo później ze strzału Niechcioła. Gra dalej z lekką przewagą Lwowian. Tuż przed przerwą uzyskuje Maurer prowadzenie po biegu solowym. Po przerwie główka Pazurka, nie bez winy Albańskiego, ustala wynik dnia. Gra staje się coraz bardziej brutalną, a kiedy Niechcioł skontuzjonowany opuszcza boisko, wynik staje się przesądzonym. Najlepsi u gości Jeżewski, Deutschmann, Niechcioł i Kossok, w Garbarni Konkiewicz, Skwarczyński i Wilczkiewicz. Sędzia p. Marczewski dopuścił niepotrzebnie do zbyt ostrej gry

**Warszawa.** L. K. S.—Warszawianka 3:0 (0:0). Legja—Cracovia 3:1 (0:1).

**Lwów.** Polonja—Czarni 2:0 (1:0), Polonja—Lechja 1:0 (1:0).

**Katowice.** Ruch—Wisła 2:0 (0:0).

**PODGÓRZE WALCZYĆ BĘDZIE O WEJŚCIE DO LIGI**

Mecz o mistrz. kl. A Cracovia B —Tarnovia zakończył się wygraną Cracovii 4:1, która zdobyła tem samem mistrzostwo grupy prowincjonalnej. Wobec tego o wejście do Ligi grać będzie z KOZPN KS Podgórze.

**MAKKABI KRAKOWSKA WYGRYWA DWUKROTNIE W RÓWNEM**

**Równe.** 16. 8. W ciągu ubiegłych dwu dni gościła tutaj drużyna piłkarska Makkabi krakowskiej. W pierwszym dniu goście grali z Policyjnym Klubem Sportowym i wygrali po ładnej grze ?. W drugim dniu grała Makkabi z Hasmoneą wygrała 2:1. Gra ostra.

**REPREZENTACJA PALESTYNY—REPREZENTACJA ROBOTNICZA WARSZAWY .6.**

**Warszawa.** 16. 8. Pierwszy występ drużyny palestyńskiej w Warszawie zakończył się jej zastrożoną wygraną. Przeciwnikiem gości była silna reprezentacja klubów robotniczych Warszawy.



**LEKKOATLECI MAKKABI KRAKOWSKIEJ ZWYCIĘŻAJĄ W KRÓLEWSKIEJ HUCIE**

Królewska Huta, 16. 8. Ogólno-żydowskie zawody lekkoatletyczne zgromadziły na starcie 170 zawodników i zawodniczek z 15 klubów żydowskich Polski i zagranicy. Wyniki stały na wysokim poziomie. Wyróżnili się zawodnicy krakowscy, którzy zajęli szereg pierwszych miejsc, jak Goldfinger, Bruder, Stillo wie ' Feig.

Bytom. 16. 8. PAT. Mecz lekkoatletyczny G. Śląsk niemiecki i polski w konkurencjach męskich 72:66 dla Polski, w konkurencjach kobiecych 47:47.

**LIEBLING MISTRZEM TENNISOWYM ZWIĄZKU MAKKABI**

Tarnów, 16. 8. Wczoraj zakończył się trzydniowy turniej tennisistów żydowskich o mistrzostwo Związku „Makkabi". Piersze miejsce w grze pojedynczej panów zajął Liebling (Kraków), bijąc w finale Altschulera (Lwów) 8:6, 5:7, 6:3, 6:3. Finał gry pań wygrała Haberówna (Bielska) z Symchówną (Tarnów) 6:0, 2:6, 6:3. Gra mieszana finał, Symchówna—Rubin contra Rychterówna—Altschuler 6:4, 6:1.

# KRONIKA

**PIERWSZY KRAJOWY MEETING LOTNICZY**

W sobotę i niedzielę odbył się w Krakowie meeting lotniczy połączony z III lotem południowo-zachodniej Polski. Start awionetek odbył się na lonisku w Rakowicach, skąd maszyny ruszyły na trasę Kraków — Mielec — Częstochowa — Katowice — Nowy Targ — Kraków. Program meetingu był bardzo urozmaicony.

—oSo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK. ul. Szczepańska 1. Kościuszki 18, Długa 86, Mikołajska 4, Dajwór 6. i plac Zgody 18.

— AWANTURNICZE PRZEJAŻDŻKI PO ULICACH MIASTA. Onegdaj wieczór kilku znanych awanturników, notowanych już policyjnie na różne przestępstwa, zabrało z przed szynku Dańczaka przy ul. Królowej Jadwigi dorożkę konną, pozostawioną tam przez Jana Kozerę i odjechali do restauracji Pakońskiego na ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie zażądali wódki. Kiedy restaurator odmówił im podania wódki zdemolowali urządzenie lokalu poczem zbiegli. Dyżurujący na ulicy policjant usiłował ich zatrzymać, został jednak przez nich wyrzuconym z dorożki. Dopiero drugiemu posterunkowemu udało się ich zatrzymać na ulicy Basztowej.

— MIAŁ NIECZYSTE SUMIENIE. Wczoraj zawiadomiono dyżurującego posterunkowego przy ul. Kopernika, że na plantach znajduje się osobnik podejrzany o kradzież złotego zegarka i rewolweru. Kiedy policjant zbliżył się do niego, uciekł on w stronę ul. Kopernika i zniknął w ciemnych zaułkach.

— NAWET TELEFONY KRADNĄ. Z mieszkania Wawrzyńca Kowalskiego przy ul. Studenckiej 6, skradziono aparat telefoniczny nr. 14-222

— BÓJKA NA WESELU. Podczas wesela w Mydlnikach doszło onegdajszej nocy do bójki pomiędzy uczestnikami, w czasie której Józef Kaźnik (lat 23) doznał 2 ran ciętych w głowę, kilku zaś innych uczestników, poważnych kontuzyj

— KOSZTOWNA DRZEMKA. Romualdowi Wancenowi, konduktorowi kolejowemu skradziono w czasie drzemki portfel z kwotą 13 Ozł oraz blok biletów i inne dokumenty.

# Uczniowie, którzy jeszcze nigdy nie widzieli ołówka...

**W pierwszej szkole dla dzieci Czukczów. — Do czego służy papier, który „umie mówić"? Pierwszy raz ołówek w ręce — Dzieci, które jeszcze nigdy nie spały w łóżku.**

Na granicy Starego i Nowego Świata, w pobliżu brzegów amerykańskiej Aljaszki, otwarta została niedawno placówka kulturalna dla Czukczów. Jeden z jej współpracowników na łamach „Krasnaja Nov" opowiada o pierwszych dniach w szkole dla dzieci Czukczów. Nie łatwo było przekonać Czukczów, by oddali swe dzieci do szkoły. Kiedy wreszcie rodzice przyprowadzili swe dzieci, nikt nie chciał wracać pierwszy i opuścić swe dziecko, zanim ostatni nie udzieli swemu dziecku ostatnich wskazówek i zanim się nie pożegna.

Po odejściu rodziców dzieci smutnie rozglądały się wokoło. Wszystko dla nich było obce. Obcy był nauczyciel, obce całe otoczenie. Rozglądały się po klasach, sypialni, to ze strachem, to znów ze śmiechem spoglądały na łóżka, poduszki i kołdry. Trzeba było pokazać im, jak ludzie siadają, nie poto aby pisali lub pracowali, ale by tylko siedzieć. Trzeba było nauczyć ich, jak korzysta się z pościeli, poduszki i kołdry. O tem wszystkiem dzieci nie miały najmniejszego pojęcia. Pełne godziwu starały się pojąć to wszystko. Zdawało się, że wszystkie już rozumią. Nikt o nic nie pytał.

Dla wychowawców nastała długa, ciężka praca. Uczniów należało nauczyć nietylko trzymania ołówka w ręce, ale również kładzenia się do łóżka, jedzenia itp. Po pierwszej kolacji, dzieci zapytywały: „Co teraz będziemy robić" Kłaść się do snu było jeszcze za wcześnie. Postanowiliśmy dlatego — opowiada jeden nauczyciel — urządzić jakąś rozrywkę. Dzieci usiadły za stołami i spokojnie wyczekiwały, co będzie dalej. Nauczyciel przyniósł kilka arkuszy papieru i rozdał je pomiędzy dzieci. Papier nie był dla dzieci obcy. Znały go już dawniej; owijały bowiem w pewnym magazynie gwoździe w papier. Jednakowoż właściwego przeznaczenia papieru nie znały. W ich języku słowo „papier" nie istnieje.

Rozdawszy arkusze, nauczyciel począł objaśniać: My, biali możemy przy pomocy papieru tego się porozumiewać. Jeśli mój przyjaciel znajduje się w Uzlenie (120 km), a ja tutaj, to jeśli przyślę mu ten papier, to on będzie wiedział, czego chcę, — papier mu to powie. Papier ten potrafi wszystko powiedzieć.

— „Karem". (Nie, niemożliwe) — odezwał się głos pewnego dziecka. Dzieci następnie zaczęły między sobą o tem opowiadać.

— „Kaglina" (prawda) mówiło drugie dziecko i opowiadało, że przybył do nich biały i zapomniał w sąsiedniej wsi, gdzie mieszkają również biali, „torbaza" (buty). „Zrobił dlatego papierek" i posłał z nim. Papier rzeczywiście mówił, bo biały posłańcowi nic nie powiedział a buty przyniósł.

Następnie nauczyciel pokazał dzieciom ołówek. Drążek ten, pozostawiający za sobą ślady, nie wywoływał wielkiego wrażenia, ponieważ tubylcy znają kamienie, które również pozostawiają ślady. Ale drążek ten był ładny i dlatego wzbudził zainteresowanie.

— Patrzcie, przy pomocy papieru i tego drążka, który nazywa się „ołówek", biali rozmawiają pomiędzy sobą. Również i wy możecie w ten sposób rozmawiać — mówi nauczyciel.

— „Tita"? (kiedy?) — odzywają się głosy.

— Nie zaraz, trochę później. Musicie się tego nauczyć. Tymczasem możecie na papierze kreślić co chcecie. Możecie nakreślić psa, fokę...

Dzieci chwyciły za ołówki. Ponieważ dotychczas nie widziały, jak ołówkiem się pisze, niektóre trzymały ołówek jak młot. Wkrótce jednakowoż z zadziwiającą zdolnością nauczyły się trzymać ołówek i nim władać. Pojętność i pamięć wzrokowa u dzieci tundry jest zadziwiająca. Dla dziecka wystarczy tylko popatrzeć się na rzecz i potrafi sobie zapamiętać wszystkie najdrobniejsze szczegóły. Z wielkiem zainteresowaniem dzieci kreśliły na papierze najrozmaitsze przedmioty z życia codziennego. Chociaż przed tem nigdy nie miały ołówka w ręce, władały nim tak doskonale, że nawet ręce im nie drżały. Wyniki pracy ołówkiem były zadziwiające.

Dzieci tak zajęte były tą pracą, że nie chciały nawet pójść na spoczynek. Ale przecież się udało się ich wprowadzić do sypialni. Tak zakończony został pierwszy dzień w internacie dla dzieci Czukczów. W nocy w sypialni można było zobaczyć zabawne obrazki: mały chłopak położył się tak, że nogi ma na poduszce a głowa zwisa mu z łóżka. Inny klęczy przed łóżkiem a głowę opiera na poduszce itp.

Trzy dni zapoznawały się dzieci między sobą i z nauczycielami. Codziennie przyjeżdżali do każdego dziecka rodzice, którzy z miłości opuszczali swe domostwa odległe kilkanaście a nawet kilkadziesiąt kilometrów, by tylko zobaczyć swego malca. (C-s)

# Pogrzeb Nany Prempeh

## Scena jakby z przed tysiąca lat

Podczas gdy ludy świata cywilizowanego wśród trosk codziennych zapominają o całym świecie, opętani jdną myślą: „Jak wybrnąć z kryzysu?" — na wielu terenach Afryki życie ludów dzikich i półcywilizowanych idzie swoim trybem. Niewiele się tam zmieniło w porównaniu z zamierzchłą przeszłością. Dla przykładu przytaczamy obrazek rodzajowy ze Złotego Wybrzeża, zanotowany ze słów anglikańskiego misjonarza w Afryce Zachodniej, księdza Johna Evansa.

Od rana poruszone było całe Ashanti: wielki wódz i król Nana Prempeh „odszedł do wioski swych przodków". Zmarł on o 5-tej nad ranem, a już po godzinie wiedziały o tem wszystkie wsi okoliczne. Do „stolicy" Kumasi poczęli napływać mieszkańcy Ashanti z wiosek, z nad rzek, z dżungli. Od czasu powrotu z zesłania na wyspy Seychelles Nana Prempeh został gorliwym chrześcijaninem, to też chrześcijańscy misjonarze, korzystając z wielkiego napływu murzynów, postanowili urządzić mu wspaniały pogrzeb.

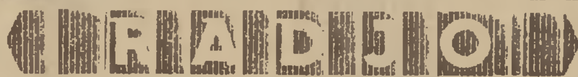
Pierwszą noc spędzono w Menhji, śpiewając hymny religijne. Procesja z kapłanami na czele, niosąc na przedzie wielki krzyż, udała się do łoża zmarłego króla i wielkiego wodza. Nana Prempeh leżał w uroczystych szatach królewskich, koronę miał na głowie, na nogach wykładane drogiemi kamieniami sandały, na rękach takież rękawice. Dwaj służebnicy powiewali potężnemi wachlarzami ze strusich piór.

W pokoju zebrali się żałobnicy. W prawym kącie zasiadła królowa- matka, siostra zmarłego Nany w otoczeniu dam dworu. Łoże króla otaczali wodzowie szczepów, członkowie królewskiej rodziny, cieszący się powszechnym szacunkiem starcy. Wielu też było dworskich oficerów, heroldów, doboszy, trębaczy.

Księża anglikańscy zaintonowali hymn religijny. Afrykanie zgodnym chórem wtórowali. Po kilku hymnach zbliżył się jeden z siepaczy ze szyletem w wyciągniętej naprzód dłoni i wygłosił dłuższe przemówienie na cześć zmarłego wodza. Akompanjowały mu okrzyki i szlochy żałobników. Gdy murzyni poczęli zanadto się ekscytować, kapłani wznowili pienia kościelne. Obrzędy chrześcijańskie i pogańskie następowały po sobie kolejno. Tak trwało do 5-tej nad ranem. Ceremonjał tańca, walenie w bębny, odgłosy rogów myśliwskich, śpiewy chóru kościelnego — jedno następowało po drugiem.

Pogrzeb odbył się po tygodniu. O 4-tej popoł. z Menhji wyruszyła olbrzymia procesja wodzów. Takiej ilości wspaniałych parasoli, symbolizujących władzę wodzów, nigdy nie widziano. Wszyscy byli w złoto- żółtych szatach — barwach żałoby. Przy okrzykach, pogańskich tańcach, wystrzałach karabinowych i przeraźliwych świstach przyniesiono Złoty Stolec. Od góry do dołu uwieszony on był dzwoneczkami, które brzęczały przy każdem poruszeniu. Stolec wniesiono do kościoła i postawiono obok trumny Nany Prempeh. Po chwili trumnę wyniesiono. Była to wielka skrzynia mosiężna, okryta zielonym jedwabiem. Niosło ją dwunastu barczystych dworzan dokoła kroczyli pogańscy kapłani z kadzidłami. Czterej chrześcijańscy misjonarze poprzedzali orszak pogrzebowy. Krzyk i płacz tłumów wzmagał się bezustannie. Pochód kroczył w kierunku królewskiego mauzoleum w Bantemie. Orkiestra pułku Złotego Wybrzeża zaintonowała marsza żałobnego, murzyni śpiewali hymny chrześcijańskie i pogańskie, wodzowie, kapłani, świta dworska szli tuż za trumną. Na znak żałoby tłumy rozdzierały sobie szaty.

Do wnętrza mauzoleum weszła tylko najbliższa rodzina króla i księża. Tłumy zostały poza ogrodzeniem cmentarnem. Gdy ktoś chciał wejść przez potężną bramę, straż królewska przestrzegała: „Wejść może do wnętrza, kto chce, ale nie każdy stamtąd wróci". Noc już zapadła, ciemności ogarnęły Ashanti i Bantemę, w mroku ginęło mauzoleum królewskie, gdy uroczystości pogrzebowe wiekiego wodza i króla Nany Prempeh zakończyły się...




**PONIEDZIAŁEK, 17 SIERPNIA.**

**Kraków** (312'8). 11'40: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, Hejnał. 12'10: Gramofon. 13'10: Komun. meteor. 14'50: Komun. gospod. 15'25: „O targach międzynarodowych" — Dyr. H. Grossmann. 15'45: Przegląd komunik. 16'15: Gramofon. 16'45: Dla rybaków. 16'50: Pogadanka liter. franc. 17'10: Gramofon. 17'35: „Bój rozstrzygający o Warszawę" — mjr. Berkiewicz. 18: Muzyka lekka (z Warszawy). 19: Rozmaitości. Komun. sport. 19'20: „Kobieta dalekiej Północy" — St. Jarosz. 19'40: Giełda zbożowa. 19'55: Komun. meteor. 20: Dziennik pras. 20'10: Komun. sport. 20'15: Z radiotechn. 20'30: Koncert muzyki polsk. (z Warszawy). 22: Feljeton „Zwycięstwo". 22'15: Dziennik pras. 22'20: Komun. meteor., sport. 22'30: Muzyka taneczna.

**Katowice** (408'7). 11'40—19: p. Kraków. 19: D. c. powieści. 19'30: Legendy górnicze. 19'55—22'20: p. Kraków. 22'30: Koncert śpiew. (Lwów). 23: Muz. taneczna.

**Lwów** (380'7). 11'58—19'20: p. Kraków. 19'20. „Pieśni". 19'40—24: p. Kraków i Katowice (m. in. muzyka).

**Sztutgard** (360'1). 17, 21'13—1'30: Muzyka.

**Sztokholm** (435'4). 17, 19'45 22'10: Muzyka.

**Rzym** (441'2). 13'10, 17'30, 21: Koncerty.

**Wiedeń** (516'4). 16, 20, 21'45: Muzyka.

**Budapeszt** (550'3). 17'30, 19, 20: Muzyka.

**Londyn** (356'3 i 261'3). 12, 16, 18, 20: Muzyka.



Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy DZiennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.